

CZARNA KOMEDIA METAFIZYCZNA

KULTURA\\ Przed nami kolejna premiera teatralna. Tym razem jest to inscenizacja „W małym dworku”, dyplomowy spektakl studentów Studium Aktorskiego przy Teatrze Jaracza w reżyserii Krzysztofa Rekowskiego. Uwaga, będzie strasznie i komicznie.

Historia, którą Stanisław Ignacy Witkiewicz umieścił w małym dworku, zaczyna się bardzo zwyczajnie. Jest oto wdowiec Dyapanazy Nibek, jego dwie córki Amelka i Zosia, kuzyn Jęzory, kuzynka Aneta, która ma się zająć dziewczynkami, rządca Ignacy i kucharka Urszula. Problem w tym, że do żywych dołącza zmarła pani Nibkowa — Anastazja. Większość mieszkańców dworku jej obecność traktuje naturalnie, tylko Ignacy panicznie boi się widma. Anastazja z kolei swój nowy sposób obecności w świecie żywych traktuje jako okazję do wyjawienia prawdy o swym ziemskim życiu, w tym o romansach. Ale jak to zwykle u Witkacego — niczego nie możemy być pewni. To taka czarna komedia metafizyczna.

— Czasem widmo wydaje się bardziej realne niż świat, do którego powraca — mówi Krzysztof Rekowski, reżyser przedstawienia. — Może dopiero jako duch człowiek jest zdolny do wyznania prawdy o sobie samym i swym życiu.

Rekowski, absolwent krakowskiej Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej i wydziału architektury na Politechnice Gdańskiej, jest reżyserem współpracującym ze scenami w całej Polsce. Są to między innymi teatry warszawskie i gdańskie. Wystawiał też



Scena ze spektaklu „W małym dworku”. Wyreżyserował go Krzysztof Rekowski, a zagrali słuchacze Studium Aktorskiego

w Szczecinie i Opolu. W Poznaniu wyreżyserował „Panny z Wilka”, a jego „Romeo i Julia” uznano za najlepszą inscenizację szekspirowską.

Zdaniem Krzysztofa Rekowskiego w „W małym dworku” ważne są również relacje rodzinne, które już w pierwszej połowie lat 20. XX wieku, gdy powstawała sztuka, zaczynały się przekształcać. — Dzisiaj tym bardziej się zmieniają — doda-

je reżyser. — Młodzi tak wtedy, jak i teraz eksperymentują, testują niebezpieczne zachowania, tak jak w przypadku „W małym dworku” Zosia i Amelka. Szukają też własnej tożsamości, także płciowej. I właśnie o tym wszystkim mówi Witkacy. W jego tekstach, mimo upływu czasu, wciąż jest zadziorność.

Reżyser uważa, że tegoroczni absolwenci Studium Aktorskiego to grupa bardzo

zdolna, otwarta na artystyczne poszukiwania. Dla nich „W małym dworku” to też ciekawe doświadczenie. — To spektakl bardziej psychologiczny niż nasze pierwsze dyplomowe przedstawienie „Tańce w Bal-lybeg” — uważa Monika Łyżwa, grająca w spektaklu Zosię. — Tam był realizm, tu mamy więcej teatru formy.

Zdaniem Dariana Wiesnera, scenicznego Nibka, pytanie

o istnienie zaświatów i ludzkich dusz jest uniwersalne i zawsze aktualne — dwieście lat temu i dzisiaj. — W naszym przedstawieniu prezentacja zetknięcia się świata realnego i pozaziemskiego jest bardzo ciekawa — przekonuje.

Premiera dyplomowego przedstawienia odbędzie się w sobotę o godz. 18 na scenie U Sewruka. Występują w nim: Alicja Baran, Marta

**DO 5 LUTEGO
BILET KUPIONY
NA „W MAŁYM
DWORKU”
LUB NA „TANGO”
DAJE WIDZOM
MOŻLIWOŚĆ
ZWIEDZENIA
TEATRU
JARACZA.**

Jaszewska, Monika Łyżwa, Dorota Puziuk, Joanna Świrska, Magdalena Wojtacha, Miłkołaj Kwiatkowski i Darian Wiesner. Spektakl wejdzie do repertuaru teatru. Do 5 lutego bilet na „W małym dworku” lub na „Tango” daje widzom możliwość zwiedzenia Teatru Jaracza i zajrzenia do miejsc niedostępnych publiczności.

Ewa Mazgal